Rok II | Kraków, dnia 1. maja 1925 | Nr. 4. (12)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

SOCJALISTA

Cena egz. 25 gr.

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI PRACY.

Adres Redakcji: KRAKÓW ul. Straszewskiego L. 25.

Swobody, fabryk i ziemi!
Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Pr. III. 18 25
2

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w numerze 3 (11) perjodycznego czasopisma drukowego „Socjalista“ z daty Kraków, dnia 22 kwietnia 1925 artykułu z napisem: „Przed 1 maja“ w ustępach 1) od słów: „Tylko na to“ do słów: „szału wojennego“. 2) od słów: „i nawoływać“ do słów: „o nowy świat!“ 3) od słów: „bowiem walkę“ do słów: „niewoli kapitalistycznej“ zawiera przedmiotową istotę występku z § § 302 uk. i zbrodni zdrady głównej z § 58 b) c) uk. i art. I ust. z 17|12. 1862 L. 8 Dpp. Ex. 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzenia inkryminowanych ustępów powyższego artykułu,

albowiem

w ustępie ad 1) autor wzywa, pobudza i usiłuje uwieść mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw, co jest występkiem z § 302 uk. — w ustępach zaś od 2) i 3) autor zmierza do rewolucyjn5j a więc gwałtownej zmiany konstytucji, a nadto zachęca i nawołuje do wywołania w państwie zaburzeń i wojny domowej wewnątrz — co stanowi zbrodnię zdrady głównej z § 58 litr. b) c) uk. oraz z art. I ust. z 17|12. 1862 L. 8. Dpp. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Socjalista“. aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy jako prasowy Senat III.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1925 r.

PELC.

Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Do ludu roboczego!

Towarzysze i Towarzyszki!

Znów zbliża się dzień wiosny, dzień protestu robotniczego i dzień święta robotniczego: 1-szy maj!

Uzbrojona od stóp do głowy stoi cała międzynarodowa reakcja, gotowa do rzucenia się na klasę robotniczą i wydarcia jej wszystkich zdobyczy z lat rewolucyjnych i zatrzymania biegu historji, kroczącej od ucisku, wyzysku i kapitalizmu do wolności, solidarności i socjalizmu!

Wszystkie klasy i rządy burżuazyjne mówią o **pokoju** i rozbrojeniu a wciąż się zbroją i szczepią militaryzm, szykując się do nowych **wojen**. Mówią o **równości** i wolności ludów a szerzą ordynarny, zoologiczny **szowinizm**, knują wciąż nowe plany imperjalistyczne. Mówią o **wolności sumienia** a szerzą przesądy **klerykalne**, chcąc zakuć klasę robotniczą w kajdany gospodarczej, kulturalnej i politycznej niewoli.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcja tylko wtedy zaprzestanie atakować, gdy poczuje ona siłę, solidarność i zdecydowaną rewolucyjną wolę całej klasy robotniczej, gotowej do odparcia wszystkich zakus ciemięzców. Tylko karność i jedność robotnicza może nas uratować, i dlatego w ten dzień święta pierwsze hasło, które rozlegać się musi wszędzie, gdzie bije serce robotnicze, gdzie pracuje myśl robotnicza, jest:

Popierajcie tylko szczerze rewolucyjną socjalistyczną prasę!

Towarzysze! Pismo nasze jest droższe, niż burżuazyjne — bo nie ma ogłoszeń, nie ma subsydjów znikąd! **Obowiązkiem Waszym popierać go usilnie!**

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Niechaj szczują kapitaliści i obszarnicy i ich słudzy jedno państwo na drugie, my wiemy, że niema innego ratunku dla klasy robotniczej, jak solidarna walka całego proletarjatu przeciw kapitalizmowi. Poprzez okopy i granice oddzielające nas od robotników innych państw przesyłamy robotnikom całej kuli ziemskiej nasze braterskie pozdrowienia i razem z nimi wołamy:

Niech żyją Federacyjne Stany Socjalistyczne Europy.

Towarzysze i Towarzyszki! W Polsce więcej, aniżeli w któremkolwiek państwie jest konieczna solidarność robotników wszystkich narodowości. Rzeczpospolita Polska, mająca oprócz ludności polskiej, ludność ukraińską, żydowską, białoruską, niemiecką, litewską musi zaspokoić ich potrzeby narodowościowe. Polski lud pracy, który dziesiątki lat walczył z ciemięzcą carskim i kajzerskim o swe prawa narodowościowe i swą Niepodległość Państwa, na żaden sposób nie zapragnie ciemiężenia innych narodów. Jeżeli burżuazja i obszarnicy szczują u nas w kraju w cyniczny i brutalny sposób jedną narodowość przeciw drugiej w imię starej jezuickiej zasady „dziel i panuj". to my w imię zasad międzynarodowej solidarności i prawa każdej narodowości do samostanowienia o sobie, wyciągamy do ludzi pracy wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę, naszą braterską dłoń i wołamy do nich:

„Ludzie pracy wszystkich narodowości łączcie się pod czerwonym sztandarem rewolucyjnego niezależnego socjalizmu".

Towarzysze i Towarzyszki! Oprócz robotnika wyzyskiwanego przez kapitalistę i fabrykanta jest w straszliwy sposób wyzyskiwany i ciemiężony chłop. Traktowany tylko jak maszyna robocza, w warunkach, w jakich człowiek nie powinien zostawić zwierzęcia, cierpi chłop głód i nędzę. Obszarnicy panują w kraju a małorolni i bezrolni chłopi służą za rzecz wyzysku przez sfery panujące. Robotnik i chłop przestaną być prześladowanymi i wyzyskiwanymi tylko wtedy, gdy fabryki zostaną z socjalizowane, uspołecznione, a obszarnicy zostaną wywłaszczeni bez odszkodowania. Los robotnika to los chłopa, los chłopa to los robotnika. I tylko zjednoczonemi siłami zdołają oni znieść ustrój ucisku i wyzysku. Niechaj więc 1-go maja z podwójną siłą rozlegnie się hasło:

Niech żyje rząd robotniczo chłopski!

Towarzysze i Towarzyszki! Wiemy że droga do zwycięstwa jest trudna, ciernista i związana z wielkimi ofiarami. Lecz, czyż krwiożerczy kapitał nie niszczy dzień w dzień setki i tysiące robotników, którzy giną w norach robotniczych i chłopskich od chorób, głodu i nędzy?

Więc do walki!

Tylko walcząc a nie wchodząc w ugodę z naszymi wrogami klasowymi zdołamy wstrzymać pochód reakcji i dojść do naszego celu.

Zwyciężyć zdołamy tylko wtedy, gdy walczyć będziemy wszyscy razem solidarnie i gdy zjednoczonemu frontowi całej burżuazji zdołamy przeciwstawić solidarny wysiłek całej klasy robotniczej.

Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce, zwalczając wszelki oportunizm P. P. S. jakoteż nieodpowiedzialne pucze bolszewickie woła do robotników wszystkich klasowych politycznych odcieni i narodowości:

Wróg czyha na nasze rozbicie — łączcie się więc za wszelką cenę

i stwórzcie jednolity solidarny front walki socjalistycznej.

Towarzysze i Towarzyszki! W dzień 1-go maja porzućcie wszyscy, jak jeden mąż, pracę! Przez powszechny strejk robotniczy święćcie nasze święto walki! Demonstrujcie pod czerwonym sztandarem międzynarodowego socjalizmu! Przeciwstawcie się reakcji, która chce odebrać klasie robotniczej **8-mio godzinny dzień pracy, ustawodawstwo społeczne i prawo robotnicze. Żądajcie wolności strajków, zebrań, związków, wolności prasy i przekonań politycznych! Żądajcie amnestji dla politycznych aresztowanych, zaprzestania represji przeciw związkom zawodowym i prasie robotniczej.** Żądajcie natychmiąstowego i całkowitego wprowadzenia wszystkich demokratycznych swobód, które gwarantuje formalnie konstytucja.

Lecz walka robotnika i chłopa trwa.

Wiosna! Razem z przebudzającą się przyrodą niechaj rozpocznie się nowa walka! Podnieście wysoko czerwony sztandar pracy i walki!

Niech żyje 1-szy maj!

Niech żyje jednolity front robotniczy!

Niech żyje Międzynarodowy Rewolucyjny Socjalizm!

Niech żyje Rząd Robotniczo-Chłopski!

Niech żyje Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce!

Komitet Wykonawczy
Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce.

Kwiecień 1925 r.

Odezwa majowa Międzynarodówki Amsterdamskiej *).

Robotnicy!

1 maja demonstrujcie z całą mocą i wszyscy za żądaniami proletarjatu całego świata. Wciąż mamy do walczenia z reakcją, która zrabowała podczas wojny światowej zdrowie i życie, a teraz odbiera najważniejsze i najpotrzebniejsze: **Pracę i Pokój!** Wojnę wywołały klasy posiadające, prowadziły dla siebie, zwalczają one 8-godzinny dzień pracy i sabotują go. Dwukrotnie odżyła w ostatnich latach na-

*) Prasa P. P. S. wcale tej odezwy nie drukowała. Przedrukowaliśmy ją z „Volksstimme" Nr. 29. (Bielsko).

dzieja, że tej tragedji, odgrywanej przez kapitalizm, koniec nastąpi. Pierwszy raz, gdy waszyngtońska konferencja uchwaliła dla wszystkich państw 8-godz. dzień pracy. Po raz drugi, gdy Macdonald w Genewie rzucił w świat słowo przeciw militaryzmowi. Kapitalistyczna reakcja przeszkodziła przeprowadzeniu obu haseł, i oto czas pracy dalej się przedłuża, zbrojenia dalej mają miejsce! Już czas jest, by robotnicy zmusili wreszcie swe rządy do przeprowadzenia 8 godz. dnia pracy i rozbrojenia, Już czas jest, by pracobiorcy otwarli oczy i żądali gospodarczych i politycznych praw. Już czas jest, by robotnicy otrząśli się ze swej apatji, zakrzyknęli do klas posiadających: **Już dość!** Nie chcemy więcej dać się rządzić sobą małej grupie kapitalistycznych wampirów, którzy tylko o własnych swych korzyściach myślą.

Nie chcemy być więcej ofiarami kapitalistycznej kasty, która w interesie własnego dobrobytu i szczęścia rozbija szczęście proletarjatu

Chcemy być wolni od kapitalistycznego jarzma, które nas gnieść tak długo będzie, jak długo czas pracy długi a kasarnie pełne będą.

Towarzysze! **Demonstrujcie 1 Maja** w miljonowych swych masach

za 8-godz. dniem pracy
za rozbrojeniem
przeciw wojnie i militaryzmowi!

Zarząd I. G. B.

Odezwa Międzynarodówki Socjalistycznej!

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

Znowu odwołuje Pierwszy Maja ludzi pracujących od kłopotów i trosk powszednich do skupienia się dla wielkich celów walki przez ich klasę prowadzonej.

W ubiegłym roku, w dziesiątą rocznicę rozpętania wojny światowej, odnowiliśmy nasze ślubowanie, że nie ustaniemy **w walce przeciw wojnie**. Walka ta i dziś stanowi punkt środkowy wszystkich naszych dążeń. Ważnym etapem na drodze do zabezpieczenia pokoju zapomocą układów i arbitrażu mógł być protokół genewski. — W dalszej walce o zawarte w tym protokole zasady widzi klasa pracująca jedyną właściwą podstawę pokoju światowego, swoje najbliższe zadanie. Dalecy jeszcze jesteśmy od stałego pokoju. **Jeszcze grożą, szczególnie na wschodzie, ciągłe nowe niebezpieczeństwa wojenne**. Dlatego demonstrujcie w dniu 1 Maja

ZA ZABEZPIECZENIEM POKOJU POD KONTROLĄ KLASY PRACUJĄCEJ.

Wiemy jednak doskonale, że gdyby klasa pracująca pozostała zwycięską w walce przeciw wojnie, wtedy stworzyłaby dopiero **warunki dla walki o lepszy świat**. Minimalne żądania pracującego ludu w walce o ludzki byt, pierwszą zasadniczą gwarancją podniesienia się klasy pracującej jest **8-godzinny czas pracy**. Jeszcze nie wszędzie został uzyskany. Jeszcze nie wszędzie jest on zabezpieczony przed zamachami kapitalizmu przez międzynarodowe prawo, Dlatego demonstrujcie w dniu 1 Maja

ZA RATYFIKACJĄ WASZYNGTOŃSKIEJ UMOWY O 8-GODZINNYM CZASIE PRACY

To są tylko dwa z pośród wielkich bezpośrednich zadań, które ma spełnić klasa pracująca. **Masowe bezrobocie**, wielkie różnice w płacach w poszczególnych krajach dają każdemu robotnikowi świadomość o bezsensowności i nieludzkości kapitalistycznego ustroju, napełniając go wolą **do zbudowania nowego porządku świata.**

Ubiegły rok okazał w szeregu krajów wrost sił klasy pracującej, niejedne wybory okazały partje robotnicze na drodze do osiągnięcia większości. Przyrost siły przynosi za sobą przyrost obowiązków i zagadnień! Dla naradzenia się i wyjaśnienia położenia odbędzie się **w sierpniu Kongres Międzynarodowy**.

Jeszcze nie we wszystkich krajach szeregi proletarjatu są zespolone, jeszcze ciągle walka wymaga zdecydowanie coraz większej łączności. — Przygotowujcie się zatem

DO WIELKICH DEMONSTRACJI W DNIU 1-GO MAJA
DO MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ!

Londyn, w kwietniu 1925.

Komisja Administracyjna
Socjalistycznej Międzynarodówki.

Pokój świata – a brak gwarancji.

W wiedeńskim dzienniku „Arbeiter-Zeitung" (centralny organ austrjackiej socjal-demokracji) redagowanym przez t. Ottona Bauera, jednego z najgłębszych teoretyków międzynarodowego socjalizmu i wodza Międzynarodówki Socjalistycznej, pojawił się poniższy artykuł, który tutaj podajemy w dosłownym tłomaczeniu, aby zaznajomić naszych czytelników z opinją zachodnio-europejskich socjalistów.

„Oto nowy okres rozpoczyna się w dziejach ludzkości" — obwieszczała w sierpniu Liga Narodów. Z wrzawą niesłychaną został wtedy na posiedzeniu Ligi Narodów uchwalony „pakt gwarancyjny", na mocy którego wszystkie mocarstwa zobowiązały się zagadnienia sporne zachodzące pomiędzy nimi poddawać do rozstrzygnięcia międzynarodowym sądom rozjemczym. A każde mocarstwo sięgające po broń zamiast wezwać przed sąd rozjemczy w celu podporządkowania się własnym jego zobowiązaniom uznać za gwałciciela pokoju i wystąpić przeciw niemu zjednoczoną siłą.

Lecz po tych szumnych zapowiedziach nastąpił rychło okres rozczarowań. Po obaleniu rządów robotniczych w Anglji nie ulegało żadnej wątpliwości, że Wielka Brytania paktu tego nie podpisze a przeto zachwieje jego podstawy.

To czego należało dawno oczekiwać, zostało teraz na sesji Ligi Narodów otwarcie wypowiedziane. „Pakt gwarancyjny" został podważony, nowy zaś okres w dziejach ludzkości jest jeszcze bardzo daleki

Gdzie dopatrywać się zachwiania próby uniknięcia nowych wojen? Pierwszy protest nadszedł z kolonji angielskich, z tamtej strony morza, z Kanady, Australji, z południowej Afryki, „Z jakiej racji, — zapytywali, „gdyby Japonja i Stany Zjednoczone rozpoczęły między sobą wojnę, inne mocarstwa uznałyby je za gwałcicieli pokoju. Dlatego że nie poddały się sądowi rozjemczemu, a zatem sięgnęły za broń, my mielibyśmy rozpocząć przeciwko nim kroki wojenne? Jakkolwiek silny był to nacisk — bowiem żaden rząd angielski nie odważyłby się protestu swych kolonji odrzucić, może jednak dałoby się pakt ten uratować, gdyby w samej Anglji wielkie masy ludowe energicznie się w tej sprawie wypowiedziały, W Anglji jednak pod tym względem zachowano się trwożliwie.

W jaki sposób zapytywała angielska Partja Pracy mielibyśmy na wypadek konfliktu Polski z Rosją Sowiecką zostać zmuszeni do wypowiedzenia wojny Rosji, jeśli ona nie poddałaby się niepozbawionemu stronniczości sądowi rozjemczemu, który wszak składałby się z wrogów Rosji Sow., aljantów Polski? „Mieliby w tym wypadku robotnicy angielscy walczyć i umierać, aby obronić obecne słupy graniczne traktatu Ryskiego, poddającego miljony Białorusinów i Ukrainców obcemu panowaniu polskiemu?" Takie głosy rozlegały się wśród członków Partji. W ten sposób zdecydowała się Partja Pracy w Anglji nie przyjąć też zastrzeżeń „paktu gwarancyjnego". Tem łatwiej przeto było rządowi konserwatywnemu pakt ten odrzucić.

Cóż teraz?

Rząd angielski uważa, że należy szukać możności pokoju nie przez jeden powszechny „pakt gwarancyjny" jeno drogą oddzielnych umów pomiędzy poszczególnemi państwami. Jakże mają wyglądać te umowy? Podczas układów pokojowych w Wersalu zaprojektował Wilson i Lloyd George, aby uniknąć żądania ze strony francuskiego premiera Clemencaua aneksji prowincji nadreńskiej, wieczysty Związek Francji z Belgją, trwałą gwarancję przeciwko ewentualnej niemieckiej wojnie odwetowej. Anglja i Ameryka byłyby gotowe w każdej chwili sięgnąć po broń, gdyby Niemcy odważyły się wystąpić przeciw traktatowi. Jednak plan ten upadł z powodu oporu senatu amerykańskiego.

Od tego czasu Francja usiłuje naprożno skłonić przynajmniej Anglję do zawarcia podobnego sojuszu. Brytyjski obóz konserwatywny wstrzymuje się od zawierania podobnego stałego związku z imperjalizmem francuskim. To co rząd angielski proponuje jest zgoła innem: Anglja, Francja, Belgja i Niemcy winny zawrzeć umowę gwarantującą wszystkim wzajemnie że wystąpią przeciwko każdemu państwu, usiłującemu naruszyć granice między Niemcami z jednej a Francją i Belgją z drugiej strony. W ten sposób otrzymałyby wprawdzie Francja i Belgja zapewnienie pomocy angielskiej na wypadek niemieckiej wojny odwetowej, ale też Niemcy ofrzymałyby takąż pomoc angielską w razie najścia wojsk francuskich na terytorja niemieckie. Niemcy już się zgodziły na układ podobny, dla nich sprawa ta jest bardzo poważną, jak to wykazała okupacja Ruhry, a przez nią zagrożenie granicom Rzeszy, wtedy, gdy odwrotnie o niemieckiej wojnie odwetowej w czasie bliskim do przewidzenia mogliby myśleć jeno głupcy. Francji jednak nie wystarcza propozycja niemiecka. Żąda ona, aby układ dotyczył nietylko nienaruszalności granic Francji i Belgji, ale i zapewniał nietykalność granic wszystkich sąsiadów Rzeszy Niemieckiej. Układ musiałby przeto zawierać klausulę wyłączającą przyłączenie Austrji do Niemiec, a także zrzeczenie się na zawsze korytarza polskiego, oddzielającego Prusy Wschodnie od Rzeszy Niemieckiej. W wypadku naruszenia tych zobowiązań musiałaby Anglja zapewnić pomoc zbrojną przeciw Niemcom. To jednak odrzuca z kolei rząd niemiecki, zatem projekt ścisłego paktu gwarancyjnego zapewnie upadnie.

O cóż rozbijają się te wszystkie usiłowania zabezpieczenia pokoju? Dlatego, że Francja domaga się nietykalności granic przewidzianych w traktatach: Wersalskim, St.-Germain i ryskim, Francja pragnie także utrzymanie tych granic pod ochroną pomocy zbrojnej wszystkich mocarstw, aczkolwiek te słupy graniczne gwałcą niesłychanie prawo narodów do samookreślenia.

Powszechny pakt gwarancyjny rozbił się przedewszystkiem z powodu stanowiska demokracji angielskiej, która oświadcza, że nie chce wziąść na siebie zobowiązania utrzymania panowania Polski nad Biało-rusinami i Ukraińcami, za pomocą zmilitaryzowanych robotników angielskich. Ścisły zaś układ gwarancyjny wchodzący naporządek dzienny musi rozbić się z kolei dlatego, że Rzesza Niemiecka nie może uznać umowy, jednoczącej wszystkie wielkie mocarstwa dla utrzymania narodu niemieckiego w rozdarciu.

To, czego domaga się Francja nie jest w żadnym razie zabezpieczeniem pokoju, jeno zapewnieniem pokoju z r. 1919.

Świat jednakże nie przypłynie do przystani pokoju dopóty, dopóki będzie usiłował drogą gwarancji pokojowych utrwalić przemoc nad narodami.

Dzieje świata nie zamykają się w r. 1919. Nikt nie uwierzy, aby narody wiecznie znosiły wszystko to, co podyktowane zostało przez przemoc imperjalistyczną w r. 1919. Aby akty przemocy nie zostały zerwane za pomocą nowych wojen musi ludzkość posiadać aparat umożliwiający rewizję układów opartych na gwałcie, granice zaś ustalić wedle żywotnych potrzeb narodów drogą pokojową, przez układy, sądy rozjemcze, lub za pomocą plebiscytu narodów.

Kto jednak może przypuszczać, że Liga Narodów w jej obecnym stanie jako organ państw zwycięskich i nieposiadający przeciwko tym mocarstwom siły wykonawczej, byłaby ciałem zdolnem do przeprowadzenia drogą pokojową rewizji traktatów? Któż może liczyć, że konserwatyści angielscy oraz przez reakcjonistów terroryzowana demokracja francuska, a także faszystowskie Włochy pragnęłyby szczerze w taką moc wyposażyć? Niemasz trwałego zabezpieczenia pokoju bez możności zaspokojenia potrzeb ludów, których forma rządów ustalona w r. 1919, dałaby się innymi niż środki militarne sposobami utrzymać. Niema jednak możności stworzenia innego aparatu poza środkami wojennymi **tak długo póki klasy panujpąe wielkich mocarstw Europy nie zostaną ostatecznie i całkowicie obalone.** Niemasz zatem możności trwałego zabezpieczenia pokoju w ustroju kapitalistycznym.

Zabezpieczenia najwyższego dobra ludzkości t. j. pokoju nie może zapewnić żaden układ; przyniesie go światu jedynie zupełne wyzwolenie z zabagnio-

nego nacjonalizmem i tradycją jarzma, jeno radykalne zrealizowanie sposobu myślenia i uczuć w psychice ludów.

Jednakże tego rodzaju zupełne i radykalne przeobrażenie duchowe może być jeno wysiłkiem równie radykalnej przemiany socjalnej, bowiem tylko wszechstronna i całkowita rewolucja porządku świata może myśli i czucia ludzkości tak radykalnie zrewolucjonizować.

Tylko rewolucja socjalna pod znakiem tryumfującego socjalizmu może zrodzić nową ludzkość, tylko ona wyłącznie jest zdolną do zapewnienia trwałego, nietykalnego i niczem niezagrożonego skarbu ludzkości. W świecie kapitału niemasz gwarancji równie mało dla ludów, jak nie masz pewności co do trwałości pracy i pewności chleba dla mas pracujących.

Wspomnienie czy rzeczywistość.

To było w roku 1895 zapewne, gdy socjaliści w Krakowie otrzymali następujące pismo z dyrekcji policji:

„C. k. Dyrekcja Policji w Krakowie nie uwzględnia prośby z dnia 22. kwietnia b. r. o zezwolenie na urządzenie w dniu 26. kwietnia w Krakowie wiecu pod gołem niebem z porządkiem dziennym: 1) Znaczenie święta 1 maja, 2) Obecna sytuacja polityczna. Kto i z kim chce wojny? — i na mocy przepisu § 6 ustawy o prawie zgromadzenia się z dnia 15/XI **1867** (!!) Dzup. Nr. 135 zakazuje odbycia powyższego wiecu ze względu na niebezpieczeństwo i porządek publiczny — i t. d. C. k. Dyrektor Policji: Korotkiewicz“.

Minęło lat 30, i p. dr. Styczeń wydobył stary, austrjacki papier, zżółkły i wygnieciony na stołku przez wszystkich jego poprzedników, nie chciał być oryginalnym i wykreślił tylko litery „c. k.“ i nazwisko Korotkiewicza a podpisał siebie.

Papierek wyrównał, zmienił 1895 na 1925 i posłał do „Komitetu Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy“.

Staremu Korotkiewiczowi zdawało się, że zniszczy ruch socjalistyczny, p. dr. Styczniowi też się to zdaje. Życie uleczy go z tej przyjemnej złudy. Żadnymi szykanami czystej ideji nie zwalczy się. Losy dziwne płatają figle, w Polsce różnie z wozem bywało — nie uratuje dwóch starców, dobranych do siebie idealnie, choć nierównych wiekiem, wojewodę Kowalikowskiego i dyrektora Stycznia paragraf 6 z r. 1867 zDup. Nr. 135. Idea zwyciężyć musi i zwycięży!

Nikczemny oszczerca

Na wiecu N. P. R. w Bydgoszczy dnia 15 kwietnia ośmielił się poseł Milczyński publicznie twierdzić że ma dowody na to, iż partja nasza „niezależnych socjalistów“ otrzymuje rosyjskie ruble — i nie zadawalnia się nimi i teraz wyciąga rękę po dolary z Kościoła Narodowego, twierdził dalej, że N. P. R. ma dowody na to, iż socjaliści i komuniści to „jedno kółko“.

Szereg świadków podpisał protokół stwierdzający te bezczelne kłamstwa posła Milczyńskiego, między innymi przewodniczący P. P. S. w Bydgoszczy, tow. Pawłowski, z naszej partji tow. Chlebowski, Czarnecki, Matyszkiewicz itd.

Jeśli poseł Milczyński posiada szczyptę honoru, powinien nas zaskarżyć o obrazę czci, a będzie miał sposobność przeprowadzenia dowodu prawdy. Jeśli jednak nas nie pociągnie do sądowej odpowiedzialności, przylgnie do niego zasłużony epitet: oszczercy i nikczemnika.

Zmiana temperatury w 24 godz.

Dowiedzieliśmy się z pisma „Volkswille“ z dnia 21 kwietnia o mowie wiceprzewodn. Niem. Soc. Partji tow. dra Glücksmana w Król. Hucie, na zebraniu tej partji, że słusznem zdaniem jego P. P. S. nie jest socjalistyczną partją, temsamem uznał stanowisko tow. Tabora, który był przeciwnikiem wspólnego demonstrowania z P. P. S.

W 24 godzin potem po referacie też tow. Glüksmana w „Laurahucie“ postanowiła Niem. Soc. Partja demonstrować razem z P. P. S.

W demonstrowaniu wspólnem z P. P. S. nie widzimy zbrodni, ale nie wiemy, co wpływa na zmianę taktyki Niem. Soc. Partji w przeciągu 24 godzin.

Nie wolno w Polsce, jak p. Bertel chce.

W lutym napisał do nas list na urzędowym blankiecie Komisarjatu Policji Państwowej w dwóch kopertach ze stampilją podwójną: Tajne! — podkom. PP. p. Bertel Kazimierz z Łodzi. W liście tym polemizował p. B. z jednym z naszych mówców w chuligański sposób. Odnieśliśmy się z zażaleniem do Głównej Komendy P. P. w Warszawie i otrzymaliśmy pismo urzędowe z dn. 21/IV. L. 12027;

„W załatwieniu pisma tamt. z dn. 11/II. rb. komunikuję, że w wyniku przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, ustalonem zostało, iż wystosowany do Pana list z daty 7/II rb., podpisany przez podkomisarza Policji Państwowej Kazimierza Bertla nie jest urzędowem pismem Komendy P. P. w Łodzi. Za użycie urzędowego blankietu i niestosowny ton w tym liście **podkomisarz Bertel pociągnięty został do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Komendant Główny Policji**

podpis nieczytelny.“

Przynajmniej oduczy się taki potentat prowincjonalny nadużywania swej władzy.

Spowiedź publiczna P. P. S. Górnego Śląska.

(Dokończenie).

List posła P. P. S. Biniszkiewicza do P. P. S. (podany w Nrze poprzednim) kończy się tak:

Kroki które podejmuję, są ciężkie i ryzykowne, a jednak podejmuję je z całem poczuciem odpowiedzialności. Niektórzy towarzysze życzliwi mi radzą mi milczeć, obawiając się, że wystąpieniem mojem zaszkodzę partji i mogę sam wylecieć. (**aż tak?**)

Nie mogę uwierzyć, aby z partji wyrzucono sumiennie pracujących przez 30 lat i aby czyniono to w obronie łapownika i paszkwilantów.

Widzicie towarzysze, że w przyszłość patrzę czarno. Nasz okręt organizacyjny nie jest szczelny i przecieka; frazesy o Antkach i Władkach (królewiakach — prz. red.) muszą ustać. Jednacy są górnicy w całej Polsce i jednakie ich cierpienia i jedna bieda. Proszę ulotkę tę przeczytać tylko naszym towarzyszom. Przeciwnicy naszej ulotki widzieć nie powinni“. Bardzo nam żal, niedyskrecji P. P. S-owców, ale przeczytaliómy i podzieliliśmy się tym listem z czytelnikami naszymi.

Cóż możemy do tego dodać? Oto że dziś Józef Biniszkiewicz (nie Antek i Władek żaden) widzi, że jednacy są górnicy w całej Polsce, a w r. 1919 rozgramiał niemieckie związki zawodowe, dziś żałuje, że wykluczył z P. P. S. czterech towarzyszy za to, iż podnosili tesame zarzuty, które dziś odgrzewa on przeciw opojom Borysowi i Wiechule, dziś, gdy czuje, że tonie ze swym okrętem przypomnieć sobie może, jak nasłał na naszą partję w r. 1922 prowokatora Kurtykę, któremu dał za prowokacje dobrą posadę w kooperatywie P. P. S. -- Cóż mu poradzimy? Kapitan, który tak okrętem sterował, powinien co rychlej usunąć się z widowni politycznej. Odpowiedzialność cała za rozgramianie bratniej organizacji zawodowej dla przypodobania się Korfantym i Rymarom, za siódmą szychtę — jak kamień u szyji powinna go pogrążyć w topieli tego błota, które sam wywarzył

Ostatnio przybyła do Katowic komisja „nurków“ złożona z posłów Marka i Pławskiego wydobywać okręt z topieli i rozsądzać wiotkie rusałki Borysa, Wiechułę i ich pogromcę Biniszkiewicza. Może tej komisji uda się dwóch pierwszych osuszyć z alkoholu, trzeciego z piwa — ale okręt stracony! **Sz.**

Nowa placówka N. S. P.

Wspominaliśmy już w Nr. 2. „Socjalisty“ o powstaniu N. S. P. na Górnym Śląsku. Już przedtem zawiązek organizacji był, jednak praca nie szła żywym tempem, dla braku jednolitości poglądów na akcję partyjną między towarzyszami na Górnym Śląsku a Komitetem Wykonawczym. Przyznajemy, że nasz K. W. żądał jak wszędzie ofiarności w pracy, towarzysze górnośląscy zaś uważali, że wszystko ma za nich zrobić K. W., a oni przyjdą do gotowego.

Życie najlepiej reguluje takie różnice Starzy towarzysze „niezależni“, którym odpowiadał program U. S. P. postanowili działać, mieli tej apatji, jaka opanowała proletarjat na Górnym Śląsku dość. Towarzysze zgrupowani w Wolnych Związkach zawodowych, których organem był dotychczas „Volkswille“ nie zrywając bynajmniej węzłów bratnich, łączących ich z towarzyszami niemieckimi z „Niemieckiej Socjal. Partji“ (D. S. P.), zwołali konferencję mężów zaufania na 10 kwietnia do Katowic, na której po przemówieniach kilkunastu towarzyszy założono komitet okręgowy N. S. P. dla Górnego Śląska. Na konferencji było 47 towarzyszy z 17 miejscowości bliższych, kilka powiatów usprawiedliwiło swą nieobecność. Komitet Wykonawczy reprezentowali na konferencji tow. Białek (Częstochowa) Drobner (Kraków) i Kruk (Warszawa). Wszelkie listy w sprawach organizacji N. S. P. na Górnym Śląsku należy skierowywać pod adresem: Niezależna socjal. Partja — Katowice, ul. Dworcowa 11 lub na nazwisko tow. Cepernika lub Felixa też Dworcowa 11.“

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw tow. J. Wnukowi z Bydgoszczy odbyła się poraz pierwszy 1 grudnia 1924. Akt oskarżenia zarzucał tow. Wnukowi podburzanie do gwałtów, ośmieszanie władzy itd. Przed rozprawą długiem więzieniem był tow. Wnuk przygnębiony i nie chciał się bronić wcale. Jako jedyny świadek oskarżający występował przodownik policji śledczej Kaczmarek, który choć nigdy referatu tow. Wnuka nie słyszał, to jednak bredził o „szerzeniu komunizmu“. Na tej podstawie zasadził sąd tow. Wnuka na 3 miesiące aresztu. — Tow. Wnuk wniósł rekurs i wkrótce należy oczekiwać nowej rozprawy.

Drugi proces odbył się przeciw tow. Zacharjasiewiczowi dnia 23 marca 1925 którego prokuratorja oskarżała za treść nieskonfiskowanej odezwy, wydanej przez Komitet Wykonawczy przeciw wojnie we wrześniu 1024. Sąd wydał wyrok uwalniający, choć prokurator żądał ukarania za słowa: „Jesteśmy partją walki“ i „Precz z ustrojem kapitalistycznym“. Sąd stanął na stanowisku w motywach wyroku, że służy każdej partji walczącej prawo nazywania się „partją walki“ — a „ustrój kapitalistyczny“ jest nazwą systemu gospodarki, a nie ustroju państwowego. -- Prokuratora i kierownika policji śledczej, Lisowskiego, którzy chcieli „niezależnych“ zidentyfikować z komunistami — pouczył odpowiednio tow. Zacharjasiewicz, że nie mają pojęcia o tem, o czem mówią.

Trzecia rozprawa przeciw tow. Zacharjasiewiczowi odbyła się z powodu jego referatu na zebraniu partyjnem 4 stycznia 1925, w którem miał rzekomo nakłaniać żołnierzy i urlopowanych do nieposłuszeństwa wobec wyprawy polskiej do... Chin!

Po świetnej obronie adwokata tow. Botnera z Warszawy sąd znów wydał wyrok uwalniający, motywując wyrok tem, iż nie dopatrzył się żadnego przestępstwa w referacie -- zresztą nie publicznym a na wewnętrznem partyjnem zebraniu. Prokurator w czasie rozprawy samej zmienił naprzód kwalifikację zbrodni z § 112 na § 114, potem 114 na § 110.

Wszystkie trzy procesy wykazały, że prokuratorja opiera się tylko na doniesieniach i zeznaniach świadków z defenzywy, nieinteligentnych i nieorjentujących się wcale w politycznem życiu.

Wybory do Rady Miejskiej w Pabjanicach.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Pabjanicach wybory do Rady Miejskiej. Partja nasza stawia własną listę, której „dobrzy ludzie“ postarali się o Nr. 5. Przeciw naszym towarzyszom wystąpił na wiecach publicznych dwukrotnie, nauczyciel ludowy, przewodniczący P. P. S. Pluskarski. Zachowanie się jego własnym jego towarzyszom sprawiało największej przy-

krosci. Brawo bił N. P. R-owcowi, gdy zwalczał nietylko N. S. P. ale i socjalizm, obrażał w karczemny sposób starszych działaczy miejscowych, nie przyznawał prawa rozmawiania z posłem Szczerkowskim z P. P. S. „bo ja tu jestem przewodniczącym P. P. S.“ — słowem jak mógł i umiał, kompromitował P. P. S. Nie pomogło poprawne zachowanie się w dyskusji tow. Gryzla z P. P. S., burmistrza Konstantynowa — tak Pluskarski uwziął się na swoją partję i tępi ją... Wybory pokażą nam, czy wpływy w obozie robotniczym są tylko monopolem P. P. S.; sam Pluskarski przyznaje, że fabryka Krusze i Ender jest w rękach „niezależnych“ delegatów.

Przypominamy raz jeszcze towarzyszom, że lista nasza ma Nr. 5, a czołowym kandydatem jest tow. Łaski, delegat w fabryce Krusze i Ender, stary bojownik z r. 1905 (P. P. S.).

Z Kalisza.

Praca nasza partyjna rozwija się w mieście naszem bardzo żywo i jest przez to solą w oku miejscowych potentatów z P. P. S. Naturalnie nie zamierzaliśmy nigdy tarć międzypartyjnych na teren związków zawodowych przenosić. Zrobił to jednak niepotrzebnie delegat Centr. Komisji Zaw. tow. Hoppe. Oto on nie potrafił zażegnać sporu formalnego wewnątrz organizacji, zachował się nieudolnie i niemądrze, a jak zrobił głupstwo, to je chciał na stary sposób załatwić: ja jestem P. P. S-owiec, więc muszę mieć rację, oni to sojusznicy... chadeków i N. P. R.: niezależni.

Związek spożywczy zamówił w Centrali 200 legitymacji ze statutem, tymczasem po 3 miesiącach otrzymał z Warszawy 100 wkładek do legitymacji bez statutu. Wobec tego, że Centrala nie odpisywała na listy i prośby, zarząd miejscowy zamówił 200 legitymacji u drukarza na miejscu. Było to w interesie organizacji. Walne zebranie związku spożywczego, do którego należą browarnicy, chemiczni i robotnicy z fabryki wódek, postanowiło wobec wydatków organizacji miejscowej zmniejszyć ze.. 100% wkładki do centrali do 50%, ale ostatecznie zgodzono się na 75%. Tow. Hoppe za te 25% postanowił się na nas zemścić, zwołał Walne Zebranie i został przegłosowany, wobec czego wściekłością miotany napisał korespondencję do „Rob. spoż.“, w której „napsioczył“ na nas, że jesteśmy w sojuszu z... chadecją, i razem z nimi chcemy rozbić organizacje zawodowe. Pisze więc w Nr. 1-2 tego roku:

„Że robią to chadecy, tego się można było spodziewać, ale i „niezależni“ zdjęli maskę i przez sojusz z chadecją okazali się w całej pełni rozbijaczami klasowego ruchu zawodowego. Przedstawiciel Zarządu Głównego zawiesił Zarząd Oddziału kaliskiego, pozostawiając Walnemu Zgromadzeniu możność poskromienia warchołów. Ci ostatni jednak rozpoczęli szaloną agitację, werbując sobie stronników na walne zgromadzenie.

Lecz i przypadkowa większość na walnem zgromadzeniu nie zdoła zachwiać pozycji Związku“.

Co to znaczy „przypadkowa większość“? Przyszli ci, co o los swój sami chcą walczyć, a żadnemu członkowi drzwi nie zamykano, a tow. Hoppe to walne zebranie sam organizował. Napisał on o sobie sam:

„Zarząd Główny delegował doświadczonego organizatora w osobie okręgowego sekretarza tow. Hoppego, który swojem doświadczeniem, energją i taktem zdoła unicestwić krecią robotę rozbijaczy“.

Ten takt polegał na tem, że odrazu zawiesił zarząd związku i rozwiązał oddział dnia 29 marca. W tydzień potem nieomal wszyscy członkowie oddziału dotychczasowego założyli „Wolny Związek Zawodowy“, aby nie robić przerwy w walce z klasowym wrogiem. Tow. Hoppe nawarzył tylko piwa i rozbił po dyktatorsku organizację, która lojalnie chciała się z Centralą porozumieć i wysyłała delegatów nawet do Warszawy.

Z Bydgoszczy.

Szmatka reakcyjna „Dziennik Bydgoski“ umieściła dn. 11 kwietnia sążnisty artykuł p. t. „Niezależny“ Zacharjasiewicz, w którym w niski, głupi, tej szmatce zwykły sposób napada na naszego dzielnego i ofiarnego tow. Zacharjasiewicza, radnego miejskiego: Pisze o nim:

„W ubiegłym tygodniu stanął przed Izbą karną, oskarżony o antypaństwową działalność, iż na zebraniu w dniu 8 stycznia b. r. podburzał zebranych robotników do czynnego sprzeciwiania się rozporządzeniom rządowym. Dzięki jednak pobłażliwości naszej policji, która na podobnych zebraniach nie zawsze się zjawia, nie można mu było dowieść występku, gdyż akt oskarżenia opiera sie tylko na prywatnem doniesieniu. Zresztą towarzysze z Warszawy przysłali na rozprawę specjalistę od spraw podobnych mec. Botnera z Warszawy, który zawzięcie bronił Zacharjasiewicza. Tym razem udało mu się ujść bezkarnie.

Działalność Zacharjasiewicza jednak wydaje owoc, Do koła t. zw. socjalistów niezależnych należy przeszło 150 członków. Ogniskuje się w Domu Robotniczym i tam mają swoje zebrania. Czem się zajmują towarzysze i jaką agitację wśród nich uprawia ich prezes, Zacharjasiewicz, wystarczy na dowód przytoczyć fragment jednego z zebrań: Omawiając sytuację polityczną w kraju i zagranicą, towarzysz Zacharjasiewicz tak referuje: Wielki kapitał zawsze dążył i dąży do wojen i oną wywołuje pod rozmaitemi pozorami.

Przypuszczamy, że działalnością sprytnego agitatora zainteresują się więcej właściwe władze. Bo dotychczas ten zakonspirowany socjal-komunista uprawia swój „zawód“ bezkarnie“.

Możemy zapewnić ten „miły“ organ reakcjonistów pomorskich, że policja dobrze się nami interesuje i na wszystkie zebrania wysyła komisarzy, którzy skrzętnie notują. No! ale tego temu redaktorowi za mało, chciałby widzieć policję rąbiącą nas i zabijającą...

Jak należy rozumieć dążenie do rewolucji socjalnej?

Tak różnie rozumieją ludzie nie stojący pod sztandarem czerwonym i pod nim stojący hasło rewolucji socjalnej, że choćby szkicowo chcemy zastanowić się nad tem pojęciem. Dosłownie przetłómaczone na polski język znaczą te słowa: przewrót społeczny.

Socjaliści od początku i to wszyscy bez wyjątku stoją na stanowisku, że z chwilą zniknięcia prywatnej własności i uspołecznienia narzędzi pracy nastąpi zupełna zmiana systemu gospodarczego, stary gospodarczy, społeczny ustrój „przewróci się". W tem nie mógłby nikt, na którego działa słowo rewolucja, jak czerwona barwa na byka, upatrywać czegoś niebezpiecznego. Uważałby taki „wróg" rewolucji, iż to jest nieszkodliwe marzenie, utopja, którą oddaliłby poza swe życie, po swej śmierci i żyłby spokojnie. Jeśli zaś drży na dźwięk słów: „rewolucja socjalna" — to dlatego, że obawia się, iż nastąpi ona za jego życia jeszcze, że odbiorą mu jego resztę prywatnej własności, którą uważa za świętość. Obawia się ten wielki i ten przeciętny burżuj, że to odebranie własności prywatnej może być równoczesnem z odebraniem mu życia i przywodzi na pamięć tylko najsroższe chwile rewolucji francuskiej i najstraszniejsze momenta przewrotu bolszewickiego w Rosji. Władze liczne, które z mlekiem matki nie musiały wyssać i rozumu, w obronie starego ustroju gospodarczego chcą ustrój społeczny, polegający na prywatnej własności utożsamić z ustrojem państwowym. Stąd pochodzą liczne procesy, które kończą się uwalniającym wyrokiem. W jednym z procesów w r. 1922 o zdradę główną, w którym prokuratorja oskarżała o dążenie do zmiany ustroju państwowego, towarzysz nasz, dr. Drobner, rozprawił się z tą niesłychanie uproszczoną metodą zwalczania nas, jako „wywrotowców". Bylibyśmy nimi, gdyby nam tylko zależało na przewróceniu wszystkiego i nie wiedzieli, do czego dąży rewolucyjny socjalizm.

Tow. Drobner mówił wtedy:

„Rewolucyjny socjalizm nie zadawalnia się samą negacją. Zbudować ustrój społeczny, oparty na równych obowiązkach i równych prawach, bez przywilejów płynących z krwi, płci, wyznania, narodowości czy rasy — oto dościgalne nasze zadanie. Ustrój społeczny przyszłości oparty będzie tylko na pracy — dla trutniów, nierobów miejsca i chleba nie będzie. I jeszcze jedno: niech nikt nie przypuszcza, że małymi reformami, małymi powolnymi zmianami da się tu co naprawić. Każdy budowniczy wie dobrze, że łatać, naprawiać, restaurować, przebudowywać starych ruder niewarto. Kosztuje to dziesięć razy drożej i siwe włosy a przedsiębiorcy i właściciela (Bardzo słusznie — z ławy przysięgłych), a nie jest nigdy tem, coby się mieć chciało, lepiej i taniej zburzyć i budować od zdrowych fundamentów na nowo gmach jasny, z wielkiemi oknami, przez które wpada dużo słońca, ciepła i światła.

Ustrój przyszłości oparty będzie nie na nienawiści, i nie na zaborczych instynktach, ale na głębokim odczuciu miłości braterskiej i na zupełnej wolności każdego człowieka. Jeśli walka o taki ustrój uważana ma być za wojnę domową, to my ją prowadzimy, ale taką wojnę domową mają wszystkie społeczeństwa".

Rewolucyjny socjalizm jest twórczym, a rewolucyjność jego polega nie na krwi rozlewie, a na wprowadzeniu nowego systemu gospodarczego.— Różnica między socjalistami polega na tem, jaką drogą zdążać się powinno do tego nowego ustroju? Podczas gdy jedni sądzą, że powoli „wżyjemy" się w nowy ustrój i uważają, że drogą małych reform — będzie można niejako bezboleśnie przejść tę operację, rewolucyjni socjaliści nie podzielają tego wygodnego poglądu, a w ocenie stosunków gospodarczych, w oparciu o znajomość historji stawiają jasno zupełnie inną linję dla swego postępowania.

(C. d. n.)

Od Redakcji.

Anonimowi z Kalisza. Z zasady nie reagujemy na anonimy. To, że jesteście komunistą i nazwiska nie chcecie ujawnić nie uprawnia Was do atakowania towarzyszy naszych w liście. Nie możemy na ślepo wierzyć Wam, dlatego tylko, że jesteście „skrajnie lewy".

„Towarzysz z lewicy P. P. S." w Krakowie. Nie wydrukujemy! Ani nas to obchodzi, co powiedział na zebraniu partyjnem poseł Bobrowski Różyckiemu, ani naszych czytelników. Obojętni nam są ludzie, a ważną sama rzecz, Gdzie zaś jest różnica w praktyce między Klemensiewiczem a Różyckim — trudno się dopatrzeć.

Towarzysze!

Czytajcie i rozszerzajcie „Socjalistę"

Wydawca: Krak. Kom. N. S. P. (Karol Kurowski). Odpowiedzialny redaktor: Karol Kurowski.

Drukarnia Powszechna, Krakow, Plac Dominikański 1.